

Liturgia Wielkiej Soboty

sprawowana w Wielką Sobotę w nocy lub rano

Przetłumaczył ks. Henryk Paprocki

Prawosławny Punkt Duszpasterski, kwiecień 2014

W ŚWIĘTĄ I WIELKĄ SOBOTĘ WIECZOREM

Diakon jak zwykle staje na ambonie i ogłasza:

Pobłogosław, władcyko!

Kapłan stojąc przed świętym ołtarzem w prezbiterium, donośnie mówi:

Błogosławione królestwo Ojca i Syna, i Świętego Ducha, teraz i zawsze, i na wieki wieków.

Chór: Amen.

Lektor mówi:

Przyjdźcie, pokłońmy się Królowi naszemu Bogu.

Przyjdźcie, pokłońmy się i przypadniemy do Chrystusa, Króla naszego i Boga.

Przyjdźcie, pokłońmy się i przypadniemy do samego Chrystusa, Króla i Boga naszego.

PSALM 103

Błogosław, duszo moja, Pana, Panie, Boże mój, jesteś bardzo wywyższony, w majestat i wspaniałość przyoblokłeś się. Odziewasz się światłem jak szatą, rozpinasz niebiosą jak namiot. Pokrywasz wodami górne sklepienie swoje, uczyniłeś obłoki rydwanem swoim, chodzisz na skrzydłach wiatru. Czynisz posłańcami swymi duchy i sługami swymi płomienie ognia. Założyłeś ziemię na podwalinach jej, nie zachwieje się na wieki wieków. Głębina jako szata odzienie jej, nad górami stanęły wody. Na Twoje napomnienie precz odbiegają, na głos Twój grzmiący ulęką się. Wzniosły się góry i zniżyły się doliny do miejsca, któreś im wyznaczył. Wyznaczyłeś granicę wodom, której nie przekroczą, i nie wrócą, aby pokryć ziemię. Ty prowadzisz źródła do strumieni, między górami płyną wody. Pić dają każdemu zwierzowi polnemu, dzikie osły gaszą w nich pragnienie swoje. Na nich ptactwo niebieskie mieszka, spośród kamieni wydaje głos. Ty wody posyłasz na góry z komnat Twoich i owocem dzieł Twoich nasycą się ziemia. Ty sprawiasz, że rośnie trawa dla bydła i ziele na służbę człowiekowi, aby z ziemi dobywał chleb. I wino weseli serce człowiecze, jaśnieje oblicze jego od oliwy, i chleb serce człowieka umacnia. Napojone są drzewa polne, cedry Libanu, któreś zasadził. Tam gnieźdzą się ptaki, a gniazdo bociana góruje nad nimi. Góry wysokie są dla jeleni, skały na schronienie dla zajęcy. Uczyniłeś księżyc miarą czasów, słońce zachód swój poznało. Sprowadzasz ciemności i nastaje noc, w niej krążą wszelkie zwierzęta leśne. Młode lwy rykiem domagają się żeru, żądają od Boga pokarmu swego. Kiedy słońce wszędzie, ustępują, i kładą się w swoich legowiskach. Wychodzi człowiek do pracy swojej, do trudu swego aż do wieczora. Jakże wspaniałe są dzieła Twoje, Panie, wszystkie w mądrości uczyniłeś, pełna jest ziemia dzieł Twoich. Oto morze wielkie i rozległe, a w nim płazy niezliczone, zwierzęta małe z wielkimi. Tam przepływają okręty i ów smok, którego stworzyłeś, aby go wyszydzić. Wszystko czeka na Ciebie, abys dał im pokarm we właściwym czasie. Dajesz im i zbierają, otwierasz dłoń Twoją i wszyscy napęniają się dobrami. Kryjesz oblicze Twoje i trwożą się, odbierasz im ducha i giną, i w proch swój się obracają. Posyłasz ducha Twego i zostają stworzone, i odnawiasz oblicze ziemi. Chwała Pańska niech będzie na wieki, rozraduje się Pan dziełami swoimi. Spójrzy na ziemię i trzęsie się ona, dotknie gór i one dymią. Śpiewać będę Panu póki żyję, śpiewam Bogu memu, póki jestem. Oby przyjemna Mu była mowa moja, ja zaś weselić się będę w Panu. Niech znikną grzesznicy z ziemi i niech ludzi nieprawych nie będzie. Błogosław, duszo moja, Pana. Słońce zachód swój poznało, sprowadzasz ciemność i nastaje noc. Jakże

wspaniałe są dzieła Twoje, Panie, wszystkie w mądrości uczyniłeś.

Chwała Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi, i teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Alleluja. Alleluja. Alleluja, chwała Tobie, Boże (trzy razy).

Następnie diakon mówi wielką ektenię:

W pokoju do Pana módlmy się.

Chór: Panie, zmiłuj się.

O pokój z wysokości i zbawienie dusz naszych, do Pana módlmy się.

Chór: Panie, zmiłuj się.

O pokój całego świata, stałość świętych Bożych Kościołów i zjednoczenie wszystkich, do Pana módlmy się.

Chór: Panie, zmiłuj się.

Za tę świątynię i za tych, którzy z wiarą, pobożnością i bojaźnią Bożą wchodzi do niej, do Pana módlmy się.

Chór: Panie, zmiłuj się.

Za metropolitę naszego *N.* i za biskupa naszego *N.*, za czcigodne kapłaństwo, w Chrystusie diakonię, za całe duchowieństwo i lud, do Pana módlmy się.

Chór: Panie, zmiłuj się.

O zachowanie w opiece Bożej naszej ojczyzny, za jej władze i wojsko, do Pana módlmy się.

Chór: Panie, zmiłuj się.

Za to miasto (lub: tę wieś; lub: ten monaster), za wszystkie miasta i krainy, i za wszystkich wiernych żyjących w nich, do Pana módlmy się.

Chór: Panie, zmiłuj się.

O dobrą pogodę, obfitość plonów ziemi i czasy spokojne, do Pana módlmy się.

Chór: Panie, zmiłuj się.

Za żeglujących, podróżujących, chorych, cierpiących, uwięzionych oraz o ich wybawienie, do Pana módlmy się.

Chór: Panie, zmiłuj się.

O wybawienie nas z wszelkiego utrapienia, gniewu i niebezpieczeństwa, do Pana módlmy się.

Chór: Panie, zmiłuj się.

Wspomóż, zbaw, zmiłuj się i ochroń nas, Boże, łaską Twoją.

Chór: Panie, zmiłuj się.

Najświętszą, przeczystą, błogosławioną, pełną chwały Władczynię naszą Bogurodnicę i zawsze Dziewicę Marię ze wszystkimi świętymi wspomniawszy, sami siebie, wszyscy siebie nawzajem i całe życie nasze Chrystusowi Bogu oddajmy.

Chór: Tobie, Panie.

Kapłan: Albowiem przynależy Tobie wszelka chwała, cześć i pokłon, Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi, teraz i zawsze, i na wieki wieków.

Chór: Amen.

Także śpiewamy Panie, wołam do Ciebie, na dwa chóry, ton 2:

Pierwszy chór: Panie, wołam do Ciebie, usłysz mnie, usłysz mnie, Panie. Panie, wołam do Ciebie, usłysz mnie, zważ na głos błagania mego, gdy wołam do Ciebie, usłysz mnie, Panie.

Drugi chór: Niech modlitwa moja wznosi się jak dym kadzidlany przed Tobą, podniesienie rąk moich jak ofiara wieczorna, usłysz mnie, Panie.

I kolejno stichosy:

Postaw, Panie, straż u ust moich, wartę u drzwi warg moich. Nie skłaniaj serca mego ku złym słowom, ku usprawiedliwieniu grzesznych czynów razem z ludźmi czyniącymi nieprawość, i nie połączę się z wybrańcami ich. Niech pouczy mnie sprawiedliwy o łaskawości, i niech napomina mnie, a olej grzesznika niech nie namaści głowy mojej, modlitwa moja zawsze przeciwko ich złym czynom. Zgładzeni będą przy skale sędziowie ich, usłuchają słów moich, bo są łagodne. Jakby kto kopał i rozdzierał ziemię, rozsypują się kości ich u wrót otchłani. Albowiem ku Tobie, Panie, Panie, podnoszę oczy, w Tobie mam nadzieję, nie wydawaj duszy mojej. Uchroń mnie od

sideł, które zastawili na mnie, i od zgorzenia czyniących nieprawość. Niech wpadną we własne sieci grzesznicy, tam, gdzie ja jeden przejdę bezpiecznie.

Głosem moim do Pana wołam, głosem moim błagam Pana. Wylewam przed Nim błaganie moje, zgryzotę moją przed Nim wyjawiam. Kiedy omdlał we mnie duch mój, Ty poznałeś ścieżki moje. Na drodze, po której idę, ukryli sidła na mnie. Spójrz na prawo i zobacz, nie masz, kto by mnie znał. Nie ma dla mnie ucieczki, nikt nie troszczy się o duszę moją. Wołam do Ciebie, Panie, i mówię: Ty jesteś nadzieją moją, częścią moją w krainie żyjących. Usłysz błaganie moje, gdyż upokorzony jestem bardzo. Wybaw mnie od mych prześladowców, gdyż są silniejsi ode mnie. Wyprowadź z ciemnicy duszę moją, abym wysławiał imię Twoje. Sprawiedliwi oczekują mnie, aż Ty dasz mi odpłatę.

Diakon wychodzi i okadza.

Także śpiewamy stichery isomelosy, ton 1:

Z głębokości wołam do Ciebie, Panie, Panie, usłysz głos mój.

Przyjmij, święty Panie, nasze wieczorne modlitwy, i daj nam odpuszczenie grzechów, Ty jeden bowiem okazałeś w świecie zmartwychwstanie.

Niech uszy Twoje będą uważne, na głos modlitwy mojej.

Obejdźcie ludzie Syjon i okrążcie go, oddajcie w nim chwałę powstałemu z martwych, On bowiem jest Bogiem naszym, który wybawia nas z nieprawości naszych.

Jeżeli będziesz pamiętać o nieprawościach, Panie, Panie, któż się ostoi? Ale u Ciebie jest oczyszczenie.

Przyjdźcie, ludzie, zaśpiewajmy i pokłońmy się Chrystusowi, sławiąc Jego powstanie z martwych, On bowiem jest Bogiem naszym i wybawia świat z oszustwa wroga.

Dla imienia Twego cierpiałem Panie, cierpiała dusza moja dla słowa Twego, dusza moja ma nadzieję w Panu.

Przez Twoje cierpienie, Chryste, zostaliśmy uwolnieni od cierpień, i wybawieni ze zniszczenia przez Twoje Zmartwychwstanie. Panie, chwała Tobie!

Inne trzy stichery isomelosy wielkiej soboty, ton 8:

Od straży porannej do nocy, od straży porannej niech Izrael ma nadzieję w Panu.

Dzisiaj otchłań jęcząc woła: „Lepiej by mi było, gdybym nie przyjęła zrodzonego z Marii. Przyszedł bowiem do mnie i zniszczył moje panowanie, skruszył miedziane bramy. Dusze, które dotąd trzymałam wskrzesił jako Bóg”. Chwała, Panie, krzyżowi Twemu i Zmartwychwstaniu Twemu.

Albowiem u Pana jest zmiłowanie i wielkie u Niego wybawienie, On sam wybawi Izraela ze wszystkich nieprawości jego.

Dzisiaj otchłań jęcząc woła: „Zniszczona jest moja władza, przyjąłem Martwego jak jednego ze zmarłych, ale nie mogę Go utrzymać, a z Nim stracę i tych, nad którymi królowałam. Ja miałam martwych od wieku, a On wszystkich wskrzesza”. Chwała, Panie, krzyżowi Twemu i Zmartwychwstaniu Twemu.

Chwalcie Pana wszystkie narody, wysławiajcie Go wszyscy ludzie.

Dzisiaj otchłań jęcząc woła: „Zniszczona jest moja władza, Pasterz został ukrzyżowany i wskrzesił Adama. Nie mam już tych, nad którymi królowałam, i tych, których połknęłam, gdy byłem silną, wszystkich oddałam. Ukrzyżowany opustoszył groby, nie ma już mocy władza śmierci”. Chwała, Panie, krzyżowi Twemu i Zmartwychwstaniu Twemu.

Chwała Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi.

Ton 6: Dzisiejszy dzień tajemniczo przedstawiał wielki Mojżesz, mówiąc: „I pobłogosławił Bóg dzień siódmy”. Oto jest błogosławiona sobota, oto jest dzień odpoczynku, w którym spoczął od wszystkich swoich dzieł Jednorodzony Syn Boży, który z Opatrzności przyjął śmierć, i odpoczywa cieleśnie w sobotę. Ale On powróci przez swoje zmartwychwstanie i da nam życie wieczne, albowiem jest jedynym dobrym i Przyjacielem człowieka.

I teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Ton 1: Wywyższamy pochodzącą z ludzi, która urodziła Pana, Dziewicę Marię, chwałę całego świata, bramę nieba, pieśń bezcielesnych i wiernych umocnienie. Ona bowiem okazała się niebem i świątynią bóstwa. Ona zniszczyła mur wrogości, zaprowadziła pokój, i otworzyła królestwo. Mając więc Ją jako umocnienie wiary, mamy jako obrońcę zrodzonego z Niej Pana. Czuwaj przeto, czuwaj ludu Boży, On bowiem zwycięży wrogów jako Wszechwładny.

Wejście z Ewangelią.

Diakon donośnie: Oto mądrość! Stańmy prosto!

Chór: Pogodna światłości świętej chwały, nieśmiertelnego Ojca niebios, Świętego, Błogosławionego, Jezu Chryste. Przyszliśmy na zachód słońca, widząc światłość wieczorną śpiewamy Ojcu, Synowi, i Świętemu Duchowi, Bogu, boś godzien jest, by w każdym czasie, śpiewano Tobie zbożnymi pieśniami, Synu Boży, co życie dajesz, przeto świat Cię sławi.

Diakon: Oto mądrość!

Lektor: Czytanie Księgi Rodzaju.

Diakon: Bądźmy uważni!

Lektor:

Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem, a ciemność była nad powierzchnią otchłani i Duch Boży unosił się nad wodami. I rzekł Bóg: «Niechaj się stanie światłość!» I stała się światłość. Bóg widząc, że światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. I tak upłynął wieczór i poranek, dzień pierwszy. I rzekł Bóg: «Niechaj powstanie sklepienie w środku wód i niechaj ono oddzieli jedne wody od drugich!» i stało się tak. Uczynił Bóg sklepienie i oddzielił Bóg wody pod sklepieniem od wód ponad sklepieniem. I Bóg nazwał to sklepienie niebem. I widział Bóg, że jest dobre. I tak upłynął wieczór i poranek, dzień drugi. I rzekł Bóg: «Niechaj zbiorą się wody spod nieba w jedno miejsce i niech się ukazuje sucha powierzchnia!» I stało się tak. Zebrała się woda spod nieba w jedno miejsce i ukazała się sucha powierzchnia. Bóg nazwał tę suchą powierzchnię ziemią, a zbiorowisko wód nazwał morzem. I Bóg widział, że były dobre. I rzekł Bóg: «Niechaj ziemia wyda rośliny zielone: trawy dające nasiona, drzewa owocowe rodzące na ziemi według swego gatunku owoce, w których są nasiona». I stało się tak. Ziemia wydała rośliny zielone, trawę dającą nasienie według swego gatunku i drzewa rodzące owoce, w których było nasienie według ich gatunków na ziemi. I Bóg widział, że były dobre. I tak upłynął wieczór i poranek, dzień trzeci.

Diakon: Oto mądrość!

Lektor: Czytanie Proroctwa Izajasza.

Diakon: Bądźmy uważni!

Lektor:

Zajaśniej, zajaśniej, Jerozolimo, bo przyszło tve światło i chwała Pańska rozbłysła nad tobą. Oto ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy, a ponad tobą jaśnieje Pan, i Jego chwała jawi się nad tobą. I pójdą królowie do twego światła i

narody do światłości twojej. Podnieś oczy wokoło i popatrz: Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie. Synowie twoi przychodzą z daleka, na ramiona wezmą córki twoje. Wtedy zobaczysz i rozradujesz się, i ulęknieś się, a serce twe zadrży, bo do ciebie napłyną bogactwa zamorskie, zasoby narodów przyjdą ku tobie. Przyjdą do ciebie stada wielbłądów, pokryją ciebie dromadery z Madianu i z Efy. Wszyscy ze Saby przybędą, niosąc złoto i kadzidło, i drogocenne kamienie, głosząc zbawienie Pańskie. Wszystkie stada Kedaru zbiorą się przy tobie, barany Nebajotu podążą do ciebie, by je przyjęto na moim ołtarzu, tak iż uświetnię Dom mojej modlitwy. Kto to są ci, co lecą jak chmury i jak gołębie z pisklętami do mnie? Czekają na mnie wszyscy, statki zbierają się dla Mnie, a okręty Tarsisz w pierwszym szeregu, ażeby przywieźć dzieci twoje z daleka, ich srebro i złoto wraz z nimi, przez wzgląd na imię Pana, Świętego, przez wzgląd na Świętego Izraela. Cudzoziemcy odbudują twe mury, a ich królowie będą ci służyli. Bo uderzyłem cię w moim gniewie, lecz w miłosierdziu moim ukochałem ciebie. Twe bramy zawsze stać będą otworem, nie będą zamykane we dnie ni w nocy, by wpuszczać do środka bogactwo narodów i królów ich, którzy je prowadzą. Bo narody i królowie, którzy by ci nie służyli, wyginą, i poganie zostaną całkiem wygładzeni. Chwała Libanu przyjdzie do ciebie, razem cyprysy, wiązy i cedry, aby upiększyć miejsce moje święte. I wsławię miejsce, gdzie stoją me nogi. I pójdą do ciebie z bojaźnią synowie twoich ciemiężców, i pokłonią się śladom stóp twoich wszyscy, co tobą wzgardzili. I nazwą cię „Miastem Pana”, „Syjonem Świętego Izraela”. Za to, iż byłeś opuszczone, znienawidzone i bezbronne, uczynię cię wieczną radością, weselem wszystkich pokoleń. Ssać będziesz mleko narodów i spożywać bogactwo królów, i zrozumiesz, że Ja jestem Panem, który ciebie zbawia i wybawia, Bóg Izraela.

Diakon: Oto mądrość!

Lektor: Czytanie Księgi Wyjścia.

Diakon: Bądźmy uważni!

Lektor:

Powiedział Pan do Mojżesza i Aarona w ziemi egipskiej, mówiąc: «Miesiąc ten będzie dla was początkiem miesiący, będzie pierwszym miesiącem roku! Powiedz całemu zgromadzeniu synów Izraela tak: Dziesiątego dnia tego miesiąca niech się każdy postara o baranka dla rodziny, o baranka dla domu. Jeśliby zaś rodzina była za mała do spożycia baranka, to niech się postara o niego razem ze swym sąsiadem, który mieszka najbliżej jego domu, aby była odpowiednia liczba osób, dla spożycia baranka według tego, co każdy może spożyć. Baranek będzie bez skazy, samiec nieskalany, jednoroczny, wziąć możecie jagnię albo koźlę. Będziecie go strzec aż do czternastego dnia tego miesiąca, a wtedy zabije go całe zgromadzenie synów Izraela o zmierzchu. I wezmą krew baranka, i namaszczą nią odrzwia i progi domu, w którym będą go spożywać. I tej samej nocy spożyją mięso pieczone w ogniu, spożyją je z chlebem niekwaszonym i gorzkimi ziołami. Nie będziecie spożywać z niego nic surowego ani ugotowanego w wodzie, lecz upieczone na ogniu, z głową, nogami i wnętrznościami. Nie może nic pozostać z niego na dzień następny, a nie złamiecie kości jego. Cokolwiek zostanie z niego na następny dzień, w ogniu spalicie. Tak zaś spożywać go będziecie: Biodra wasze będą przepasane, sandały na waszych nogach i laski w rękach waszych. Spożywać będziecie pośpiesznie, gdyż jest to Pascha Pańska.

Diakon: Oto mądrość!

Lektor: Czytanie Proroctwa Jonasza.

Diakon: Bądźmy uważni!

Lektor:

Pan skierował słowo do Jonasza, syna Amittaja, mówiąc: «Wstań, idź do Niniwy – wielkiego miasta – i upomnij ją, albowiem nieprawość jej dotarła do mnie». I Jonasz wstał, aby uciec do Tarszisz przed Panem. Zszedł do Jafy, znalazł okręt płynący do Tarszisz, uiścił należną opłatę i wsiadł na niego, by udać się nim do Tarszisz, daleko od oblicza Pana. Ale Pan zesłał na morze gwałtowny wiatr, i powstała wielka burza na morzu, tak że okrętowi groziło rozbicie. Przerazili się więc żeglarze i każdy wołał do swego bóstwa; rzucili w morze ładunek, który był na okręcie, by uczynić go lżejszym. Jonasz zaś zszedł w głąb wnętrza okrętu, położył się i twardo zasnął. Przystąpił do niego sternik i rzekł mu: «Dlaczego ty chrapiesz? Wstań, wołaj do Boga twego, może wspomni Bóg na nas i nie zginieemy». Mówili też żeglarze jeden do drugiego: «Chodźcie, rzućmy losy, a dowiemy się, z powodu kogo to właśnie nieszczęście spadło na nas». I rzucili losy, a los padł na Jonasza. Rzekli więc do niego: «Powiedzże nam, z jakiego powodu ta klęska przyszła na nas? Jaki jest twój zawód? Skąd pochodzisz i gdzie podążasz? Z jakiego kraju? Z którego jesteś narodu?» A on im odpowiedział: «Jestem Hebrajczykiem i czczę Pana, Boga nieba, który stworzył morze i ląd». Wtedy wielki strach zdjął mężów i rzekli do niego: «Dlaczego to uczyniłeś?» Albowiem wiedzieli mężowie, że on ucieka przed Panem, bo im to powiedział, i zapytali go: «Co powinniśmy ci uczynić, aby morze przestało się burzyć dokoła nas?» Fale bowiem w dalszym ciągu się podnosiły. Odpowiedział im: «Weźcie mnie i rzućcie w morze, a przestaną się burzyć wody przeciw wam, ponieważ wiem, że z mojego powodu tak wielka burza powstała przeciw wam». Ludzie ci starali się, wiosłując, zawrócić ku lądowi, ale nie mogli, bo morze coraz silniej burzyło się przeciw nim. Wołali więc do Pana i mówili: «O Panie, prosimy, nie dozwól nam zginąć ze względu na życie tego człowieka i nie obciążaj nas odpowiedzialnością za krew niewinną, bowiem jesteś Panem i jak Ci się podoba, tak czynisz». I wzięli Jonasza, i wrzucili go w morze, a ono przestało się srożyć. Ogarnęła wtedy tych ludzi bojaźń wielka przed Panem. Złożyli Panu ofiarę i uczynili śluby. Pan zesłał wielką rybę, aby połknęła Jonasza. I był Jonasz we wnętrzościach ryby trzy dni i trzy noce. Z wnętrzości ryby modlił się Jonasz do swego Pana Boga. I mówił: «Zawołałem w utrapieniu moim do Pana Boga mego, i usłyszał mnie, z łona otchłani jęk mój, usłyszał głos mój. Rzuciłeś mnie na głębię morską i rzeki otoczyły mnie. Wszystkie Twe morskie bałwany i fale Twoje przyszły na mnie. Rzekłem: Wgnany jestem sprzed oczu Twoich, jakże choć tyle osiągnę, by móc wejrzeć na święty przybytek Twój? Wody rozlały się aż do duszy mojej, ostatecznie ogarnęła mnie otchłań. Głowa moja opadła w rozpadliny gór, zstąpiłem w ziemię, zawory ziemi zostały zamknięte na zawsze. I niech wyjdzie ze zniszczenia życie moje ku Tobie, Panie Boże mój. Gdy gasła we mnie dusza moja, wspomniałem na Pana. I niech dojdzie do Ciebie modlitwa moja, do przybytku świętego Twego. Czciociele próżnych i fałszywych marności porzucili miłosierdzie moje. Ale ja złożę Tobie ofiarę chwały i z głośnym wyznaniem spełnię to, co obiecałem, oddam Tobie za zbawienie moje». Pan nakazał rybie i wyrzuciła Jonasza na ląd. Pan przemówił do Jonasza po raz drugi tymi słowami: «Wstań, idź do Niniwy, wielkiego miasta, i głoś jej upomnienie, które Ja ci zlecam». Jonasz wstał i poszedł do Niniwy, jak powiedział Pan. Niniwa była miastem bardzo rozległym, na trzy dni drogi. Począł więc Jonasz iść przez miasto jeden dzień drogi i wołał, i głosił: «Jeszcze trzy dni, a Niniwa zostanie zburzona». I uwierzyli mieszkańcy Niniwy Bogu, ogłosili post i oblekli się w wory od największego do najmniejszego. Doszła ta sprawa do króla Niniwy. Wstał więc z tronu, zdjął z siebie

płaszcz, oblókł się w wór i siadł na popiele. Z rozkazu króla i jego dostojników zarządzono i ogłoszono w Niniwie co następuje: «Ludzie i zwierzęta, bydło i trzoda niech nic nie jedzą, niech się nie pasą i wody nie piją. Niech obloką się w wory – ludzie i zwierzęta – niech żarliwie wołają do Boga! Niech każdy odwróci się od swojego złego postępowania i od nieprawości, którą popełnia swoimi rękami. Kto wie, może się odwróci i ulituje Bóg, odstąpi od zapalczywości swego gniewu, a nie zginiemy?» Zobaczył Bóg czyny ich, że odwrócili się od swojego złego postępowania. I ulitował się Bóg nad niedolą, którą postanowił na nich sprowadzić, i nie zesłał jej. Nie podobalo się to Jonaszowi i oburzył się, i smucił. Modlił się przeto do Pana i mówił: «Proszę, Panie, czy nie to właśnie miałem na myśli, będąc jeszcze w moim kraju? Dlatego postanowiłem uciec do Tarszisz, bo wiem, żeś Ty jest Bóg łagodny i miłosierny, wielce cierpliwy i pełen łaskowości, litujący się nad niedolą człowieka. Władco Panie, zabierz, proszę, duszę moją ode mnie, albowiem lepsza dla mnie śmierć niż życie». Pan rzekł do Jonasa: «Czy uważasz, że słusznie jesteś oburzony?» Jonasz wyszedł z miasta, zatrzymał się na wprost miasta, tam uczynił sobie szałas i usiadł w cieniu, aby widzieć, co się będzie działo w mieście. A Pan Bóg nakazał i krzew rycynusowy wyrósł nad głową Jonasa po to, by cień był nad jego głową i żeby mu ująć jego goryczy. Jonasz bardzo się ucieszył tym krzewem. Ale z nastaniem brzasku dnia następnego Bóg nakazał robakowi, aby uszkodził krzew, tak iż usechł. A potem, gdy wzeszło słońce, zesłał Bóg gorący wiatr i słońce prażyło Jonasa w głowę, tak że osłabł. Życzył więc sobie śmierci i mówił: «Lepiej dla mnie umrzeć aniżeli żyć». Na to rzekł Bóg do Jonasa: «Czy słusznie się oburzasz z powodu tego krzewu?» Rzekł Jonasz: «Słusznie gniewam się śmiertelnie». Rzekł Pan: «Tobie żal krzewu, którego nie uprawiałeś i nie wyhodowałeś, który w nocy wyrósł i w nocy zginął. A czyż Ja nie powinienem mieć litości nad Niniwą, wielkim miastem, gdzie znajduje się więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie odróżniają swej prawej ręki od lewej, a nadto mnóstwo ich zwierząt?»

Diakon: Oto mądrość!

Lektor: Czytanie Księgi Jozuego.

Diakon: Bądźmy uważni!

Lektor:

Rozłożyli się synowie Izraela obozem w Gilgal i tam obchodzili Paschę czternastego dnia miesiąca wieczorem, na zachodnich stepach Jerycha. I jedli z pszenicy tej krainy, chleby prażone i ziarna prażone. Tego samego dnia manna ustała, gdy zaczęli jeść pszenicę tej ziemi. Nie mieli już więcej Izraelici manny, lecz żywili się tego roku z plonów ziemi Kanaan. Gdy Jozue przebywał blisko Jerycha, podniósł oczy i ujrzał przed sobą męża z mieczem dobytym w rękę jego. Jozue podszedł do niego i rzekł: «Czy jesteś po naszej stronie, czy też po stronie naszych wrogów?» A on odpowiedział: «Jestem wodzem mocy Pańskich i właśnie przybyłem». Wtedy Jozue upadł twarzą na ziemię, oddał mu pokłon i rzekł do niego: «Co rozkazuje mój pan swemu słudze?» Na to rzekł wódz zastępów Pańskich do Jozuego: «Zdejm obuwie z nóg twoich, albowiem miejsce, na którym stoisz, jest święte». I Jozue tak uczynił.

Diakon: Oto mądrość!

Lektor: Czytanie Księgi Wyjścia.

Diakon: Bądźmy uważni!

Lektor:

Wyruszyli synowie Izraela z Sukkot i rozbili obóz w Etam, na skraju pustyni. Bóg szedł przed nimi podczas dnia, jako słup obłoku, by wskazywać im drogę, podczas

nocy zaś jako słup ognia, aby im świecić. Nie ustępował sprzed ludu słup obłoku we dnie ani słup ognia w nocy. Pan przemówił do Mojżesza tymi słowami: «Powiedz synom Izraela, niech zawrócą i niech rozbiją obóz pod Pi-Hachiroth pomiędzy Migdol a morzem, naprzeciw Baal-Sefon. Rozbijcie namioty naprzeciw tego miejsca nad morzem. Faraon powie wtedy ludziom swoim o synach Izraela: Zabłądzili w kraju, a pustynia zamknęła im drogę. Uczynię upartym serce faraona, i urządzi pościg za wami. Wtedy okażę potęgę moją nad faraonem i nad całym wojskiem jego. Poznają wówczas Egipcjanie, że Ja jestem Pan». I uczynili w ten sposób. Gdy doniesiono królowi egipskiemu o ucieczce ludu, zmieniło się serce faraona i sług jego względem ludu i rzekli: «Cóżżeśmy uczynili pozwalając synom Izraela opuścić naszą służbę?» Rozkazał wówczas faraon zaprzęgać swoje rydwany i zabrał ludzi swoich ze sobą. Wziął sześćset rydwanów wyborowych oraz wszystkie inne rydwany egipskie, a na każdym z nich byli dzielni wojownicy. Pan uczynił upartym serce faraona, króla egipskiego, i sług jego którzy urządził pościg za synami Izraela. Egipcjanie ścigali ich i dopędzili obozujących nad morzem – wszystkie konie i rydwany faraona, jeźdźcy i całe wojsko jego – pod Pi-Hachiroth naprzeciw Baal-Sefon. A gdy się zbliżył faraon, podnieśli oczy synowie Izraela, a ujrawszy, że Egipcjanie ciągną za nimi, ogromnie się przerazili. Synowie Izraela podnieśli głośnie wołanie do Pana. I rzekli do Mojżesza: «Czyż brakowało grobów w Egipcie, że nas tu przyprowadziłeś, abyśmy pomarli na pustyni? Cóż za usługę wyświadczyłeś nam przez to, że wyprowadziłeś nas z Egiptu? Czyż nie mówiliśmy ci wyraźnie w Egipcie: Zostaw nas w spokoju, chcemy służyć Egipcjanom. Lepiej bowiem nam było służyć im, niż umierać na tej pustyni». Mojżesz odpowiedział ludowi: «Nie bójcie się! Pozostańcie na swoim miejscu, a zobaczycie zbawienie od Pana, jakie zgotuje nam dzisiaj. Egipcjan, których widzicie teraz, nie będziecie już nigdy oglądać na wieczne czasy. Pan będzie walczył za was, a wy będziecie spokojni». Pan rzekł do Mojżesza: «Czemu głośno wołasz do Mnie? Powiedz synom Izraela, niech ruszają w drogę. Ty zaś weź laskę twoją i wyciągnij rękę nad morze i rozdziel je na dwoje, i niech wejdą synowie Izraela w środek na suchą ziemię. Ja natomiast uczynię upartym serce faraona i wszystkich Egipcjan, że pójdą za nimi. Wtedy okażę moją potęgę wobec faraona, całego wojska jego, rydwanów i wszystkich jego jeźdźców. A gdy okażę moją potęgę wobec faraona, jego rydwanów i jeźdźców, wtedy poznają Egipcjanie, że ja jestem Pan, gdy wysławię się w faraonie i w rydwanach, w jeźdźcach jego». Anioł Boży, który szedł na przedzie obozu synów Izraela, zmienił miejsce i szedł na ich tyłach. Słup obłoku również przeszedł z przodu i zajął ich tyły, stając między obozem egipskim a obozem synów Izraela. I tam był obłok ciemnością, tu zaś oświecał noc. I nie zbliżyli się jedni do drugich przez całą noc. Mojżesz wyciągnął rękę nad morze, a Pan cofnął wody gwałtownym wiatrem południowym, który wiał przez całą noc, i uczynił morze suchą ziemią, i wody rozstały się. Synowie Izraela szli przez środek morza po suchej ziemi, mając mur z wód po prawej i po lewej stronie. Egipcjanie ścigali ich. Wszystkie konie faraona, jego rydwany i jeźdźcy weszli za nimi w środek morza. O straży porannej wejrzał Pan ze słupa ognia i ze słupa obłoku na wojsko egipskie i zmusił je do ucieczki. I zatrzymał koła ich rydwanów, tak że z wielką trudnością mogli posuwać się naprzód. Egipcjanie krzyknęli: «Uciekajmy przed Izraelem, bo w jego obronie Pan walczy z Egipcjanami». A Pan rzekł do Mojżesza: «Wyciągnij rękę nad morze, aby wody połączyły się i zalały Egipcjan, ich rydwany i jeźdźców». Wyciągnął Mojżesz rękę nad morze, które o brzasku dnia wróciło na swoje

miejsce. Egipcjanie uciekając biegli naprzeciw falom, i pograżył ich Pan w środku morza. Powracająca woda zatopiła rydwany i jeźdźców całego wojska faraona, którzy weszli w morze, ścigając tamtych, nie ocalał z nich ani jeden. Synowie zaś Izraela szli po suchym dnie morskim, mając mur wodny po prawej i po lewej stronie. W tym to dniu wybawił Pan Izraela z rąk Egipcjan. I widzieli synowie Izraela martwych Egipcjan na brzegu morza. Gdy Izraelici widzieli wielkie dzieło, którego dokonał Pan wobec Egipcjan, ulękli się Pana i uwierzyli Jemu oraz Jego słudze Mojżeszowi. Wtedy Mojżesz i synowie Izraela razem z nim zaśpiewali taką pieśń Panu, mówiąc:

Lektor: Śpiewajmy Panu.

Chór na ton 5: Chwalebnie bowiem się wysławił.

Lektor stichosy: Konia i jeźdźca pograżył w morzu. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławił.

Wspomożyciel i obrońca stał się moim zbawieniem. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławił.

To mój Bóg i wysławię Go, Bóg Ojca mego i wywyższę Go. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławił.

Pan, mocarz wojny, Pan jest imię Jego. Rydwany faraona i jego wojsko rzucił w morze. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławił.

Wyborowych wodzów zatopił w Morzu Czerwonym. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławił.

Pokryła ich otchłań, pograżyli się w głębinie jak kamień. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławił.

Prawica Twoja, Panie, zasłynęła w mocy. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławił.

Prawa ręka Twoja, Panie, skruszyła wrogów i wielkością chwały Twojej, Panie, starłeś przeciwników. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławił.

Posłałeś im gniew Twój i spalił ich jak słomę. Pod tchnieniem Twojej zapalczywości rozstały się wody. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławił.

Żywioty płynne stanęły jak wały pośrodku morza. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławił.

Rzekł wróg: „Będę ścigał, pochwycę, zdobycz podzielę, nasycę mą duszę, zabiję mieczem moim, panować będzie ręka moja”. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławił.

Posłałeś ducha Twego i przykryło ich morze, zatonęli jak ołów w słonej wodzie. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławił.

Któż jest pośród bogów podobny Tobie, Panie? Któż jest podobny, wysławiony w świętych, przedziwny w chwale, cuda czyniący? Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławił.

Wyciągnęłaś prawicę swą i pożarła ich ziemia. Prowadziłaś w sprawiedliwości Twojej lud swój, który wybawiłaś. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławił.

Ucieszyłaś mocą Twoją w świętym przybytku Twoim. Usłyszały to narody i wystraszyły się, strach padł na mieszkańców filistyńskiej ziemi. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławił.

Przerazili się wtedy władcy Edomu, książąt Moabu ogarnęła bojaźń, truchleją z trwogi wszyscy mieszkańcy Kanaanu. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławiał.

Owładnęły nimi strach i przerażenie, wobec mocy ramienia Twego skamienieli.
Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławiał.

Aż przejdzie lud Twój, Panie, aż przejdzie lud, któryś sobie nabył. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławiał.

Wprowadziłeś ich i osadziłeś na górze dziedzictwa Twego, w miejscu, które uczyniłeś swym mieszkaniem, Panie, w świątyni, którą przygotowały ręce Twoje.
Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławiał.

Pan króluje na wieki i na zawsze! Gdy weszły w morze konie faraona z rydwanami i jeźdźcami, Pan przywiódł na nich z powrotem wodę morską. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławiał.

Synowie zaś Izraela przeszli suchą nogą pośrodku morza. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławiał.

Chwała Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławiał.

I teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławiał.

Lektor sam: Chwalebnie bowiem się wysławiał.

Diakon: Oto mądrość!

Lektor: Czytanie Proroctwa Sofoniasza.

Diakon: Bądźmy uważni!

Lektor:

Tak mówi Pan: Czekajcie na Mnie w dniu, gdy powstanę na świadectwo, bo postanowiłem zgromadzić narody, zebrać królestwa, aby wylać na nie gniew mój, cały gniew zapalczywości mojej. Bowiem ogień mej żarliwości pochłonie całą ziemię. Wtedy przywrócę ludziom wargi czyste, aby wszyscy wzywali imienia Pana i służyli Mu jednomyślnie. Z tamtej strony rzek Etiopii wielbiciele moi, wśród moich rozproszonych, złożą Mi ofiarę. W dniu tym nie będziesz się wstydzić wszystkich twoich uczynków, przez które dopuściłaś się względem Mnie niewierności, usunę bowiem wtedy spośród ciebie pysznych samochwalców twoich i nie będziesz się więcej wywyższać na świętej mej górze. I zostawię pośród ciebie lud pokorny i biedny, a szukać będą schronienia w imieniu Pana. Reszta Izraela nie będzie czynić nieprawości ani mówić kłamstwa i nie znajdzie się w ich ustach zwodniczy język. Gdy paść się będą i wylegiwać, nie będzie nikogo, kto by ich przestraszył. Raduj się bardzo, Córo Syjońska! Głoś, Córo Jerozolimska! Ciesz się i wesel z całego serca, Córo Jeruzalem! Oddalił Pan nieprawości twoje, wybawił cię z ręki wrogów twoich. Król Izraela, Pan, jest pośród ciebie, nie ujrzyś już zła.

Diakon: Oto mądrość!

Lektor: Czytanie trzeciej Księgi Królewskiej.

Diakon: Bądźmy uważni!

Lektor:

Było słowo Pana do Eliasza, mówiące: «Wstań i idź do Sarepty koło Sydonu i tam zamieszkaaj, albowiem kazałem tam pewnej wdowie, aby cię żywiła». Wtedy wstał i poszedł do Sarepty, a kiedy wchodził do bramy tego miasta, pewna wdowa zbierała tam sobie drwa, więc Eliasz zawołał ją i powiedział do niej: «Przynieś mi, proszę, trochę wody w naczyniu, abym się napił». Ona zaś poszła, aby jej nabrać, ale zawołał na nią

Eliasz i rzekł: «Weź, proszę, dla mnie i kawałek chleba w rękę moją, abym jadł!» Na to odrzekła niewiasta: «Na życie Pana Boga mego! Już nie mam pieczywa, tylko garść mąki w dzbanie i trochę oliwy w baryłce. Właśnie zbieram kilka polan drewna i kiedy przyjdę, przyrządzę sobie i dzieciom moim strawę. Zjemy to, a potem pomrzemy». Eliasz zaś jej powiedział: «Nie bój się! Idź, zrób, jak rzekłaś, tylko najpierw zrób z tego mały podpłomyk dla mnie i przynieś mi! A sobie i dzieciom twoim zrobisz potem. Albowiem Pan Bóg Izraela rzekł tak: „Dzban mąki nie wyczerpie się i baryłka oliwy nie opróżni się aż do dnia, w którym Pan spuści deszcz na ziemię”». Poszła więc niewiasta i zrobiła, jak Eliasz powiedział, i podała mu, a on zjadł i ona oraz dzieci jej. I od tego dnia dzban mąki nie wyczerpał się i baryłka oliwy nie opróżniła się według obietnicy Pana, którą wypowiedział przez Eliasza. Po tych wydarzeniach zachorował syn tej niewiasty, będącej głową rodziny, a niebawem jego choroba tak bardzo się wzmogła, że przestał oddychać. Wówczas powiedziała niewiasta do Eliasza: «Czego ty, człowieku Boży, chcesz ode mnie? Czy po to przyszedłeś do mnie, aby mi przypomnieć grzechy moje i przyprawić o śmierć syna mego?» Na to Eliasz jej odpowiedział: «Daj mi syna twego!» Następnie, wzięwszy go z jej łona, zaniósł go do górnej izby, gdzie sam mieszkał, i położył go na swoim łożu. I zawołał Eliasz do Pana i rzekł: «O Panie, Boże mój! Czy nawet na wdowę, u której zamieszkałem, Ty sprowadzasz nieszczęście, dopuszczając śmierć jej syna?» Później trzykrotnie tchnął na dziecko i znów wzywając Pana rzekł: «O Panie, Boże mój! Błagam cię, niech dusza tego dziecka wróci do niego!» i stało się tak. Pan wysłuchał wołanie Eliasza, gdyż dusza dziecka powróciła do niego, a ono ożyło. Wówczas Eliasz wziął dziecko i zaniósł z górnej izby tego domu, i oddał je matce. Następnie Eliasz rzekł do niej: «Patrz, syn twój żyje!» A wtedy ta niewiasta powiedziała do Eliasza: «Teraz wiem, że naprawdę jesteś człowiekiem Bożym i słowo Pańskie w twoich ustach jest prawdą».

Diakon: Oto mądrość!

Lektor: Czytanie proroctwa Izajasza.

Diakon: Bądźmy uważni!

Lektor:

Niech rozraduje się dusza moja w Panu, przyoblekł mnie bowiem w szatę zbawienia i odział mnie w suknię wesela. Jak na oblubieńca włożył mi koronę i jak oblubienicę upiększył mnie ozdobami. Jak ziemia rodzi kwiat swój i jak ogród wydaje swoje owoce, tak Pan Bóg rodzi sprawiedliwość i radość przed wszystkimi narodami. Nie umilknę ze względu na Syjon i nie pozwolę ze względu na Jerozolimę, aż wyjdzie jak światłość sprawiedliwość moja i zbawienie moje rozbłyśnie jak światło. I ujrzą narody sprawiedliwość twoją, i królowie chwałę twoją, i nazwą ciebie imieniem nowym, które nada tobie Pan. I będziesz koroną cnót w ręku Pańskim i diademem królestwa w ręku Boga twego. Żadne miejsce puste nie zostanie pozostawione i ziemie twoje, i cała ziemia twoja, albowiem zechce Pan zasiedlić ziemię twoją. Jak młodzieniec żyje z dziewicą, tak będą żyć synowie twoi z tobą. I stanie się, że jak weseli się oblubieniec z oblubienicą, tak Pan rozraduje się w tobie.

Diakon: Oto mądrość!

Lektor: Czytanie Księgi Rodzaju.

Diakon: Bądźmy uważni!

Lektor:

Stało się po tych słowach, Bóg wystawił Abrahama na próbę i rzekł do niego: «Abrahamie! Abrahamie!» A on odpowiedział: «Oto jestem». I rzekł Bóg: «Weź syna twego umiłowanego, którego miłujesz, Izaaka, i idź do kraju Moria i tam złóż go w

ofierze na jednym z pagórków, jakie ci wskażę». Nazajutrz rano Abraham osiodłał swego osła, zabrał z sobą dwóch swych ludzi i syna swego Izaaka, narąbał drzewa do spalenia ofiary i ruszył w drogę, i na trzeci dzień przyszedł do miejsca, o którym mu Bóg powiedział. Spostrzegł Abraham oczyma swoimi i dostrzegł z daleka owo miejsce. I rzekł do swych sług: «Zostańcie tu z osłem, ja zaś i chłopiec pójdziemy tam, aby oddać pokłon Bogu, a potem wrócimy do was». Abraham, zabrawszy drwa do spalenia ofiary, włożył je na syna swego Izaaka, wziął do ręki ogień i nóż, po czym obaj się oddalili. Izaak rzekł do ojca swego Abrahama: «Ojcze!» A on rzekł: «Co jest, dziecię?» Zapytał: «Oto ogień i drwa, a gdzie jest owca na całopalenie?» Abraham rzekł: «Bóg upatrzy sobie owcę na całopalenie, dziecię». I szli obydwaj dalej. A gdy przyszedli na to miejsce, które Bóg wskazał, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa i związawszy syna swego Izaaka położył go na ołtarzu na tych drwach. Potem Abraham sięgnął ręką po nóż, aby zabić syna swego. Ale wtedy Anioł Pański zawołał na niego z nieba i rzekł: «Abrahamie, Abrahamie!» A on rzekł: «Oto jestem». Anioł powiedział mu: «Nie podnoś ręki twojej na chłopca i nie czyn mu nic złego! Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie oszczędziłeś syna twego umiłowanego dla Mnie». Abraham, obejrzawszy się poza siebie, spostrzegł barana uwikłanego rogami w zaroślach. Poszedł więc Abraham, wziął barana i złożył w ofierze całopalnej zamiast Izaaka, swego syna. I dał Abraham miejscu temu nazwę «Pan widzi». Stąd to mówi się dzisiaj: «Na górze Pan się ukazuje». Po czym Anioł Pański zawołał z nieba do Abrahama po raz drugi, mówiąc: «Przysięgam na siebie samego, mówi Pan, że ponieważ uczyniłeś to, a nie oszczędziłeś syna twego umiłowanego dla mnie, zaiste błogosławiąc będę błogosławił ciebie i dam ci potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie, i jak ziarenka piasku na wybrzeżu morza. Potomkowie twoi zdobędą grody swych nieprzyjaciół. Wszystkie ludy ziemi będą pobłogosławione w potomstwie twoim, gdyż usłuchałeś głosu mego».

Diakon: Oto mądrość!

Lektor: Czytanie Księgi Izajasza.

Diakon: Bądźmy uważni!

Lektor:

Duch Pana Boga na mnie, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i niewidomym przejrzenie. Aby obwieszczać rok łaski Pańskiej, i dzień pomsty naszego Boga, aby pocieszać wszystkich zasmuconych, by rozweselić płaczących na Syjonie, aby im wieniec dać zamiast popiołu, olejek radości płaczącym, pieśń chwały zamiast zgnębienia na duchu. Nazwą ich rodami sprawiedliwości, szczepami Pana dla Jego rozślawienia. Zbudują wieczne pustynie, podniosą z gruzów dawne budowle, odnowią miasta zburzone, świecące pustkami od pokoleń. Staną obcokrajowcy, by paść waszą trzodę, cudzoziemcy będą u was orać i uprawiać winnice. Wy zaś będziecie nazywani kapłanami Pana, mienić was będą sługami Boga waszego. Zużyjecie bogactwo narodów, dobrobyt ich sobie przywłaszczycie. Przeto ziemię waszą powtórnie odziedziczycie, przeto w swej ziemi odziedziczycie wszystko w dwójnasób i zażywać będziecie wiecznego szczęścia. Albowiem Ja jestem Pan miłujący sprawiedliwość, nienawidzący grabieży i bezprawia, oddam im nagrodę z całą wiernością i zawrę z nimi wieczyste przymierze. Plemię ich będzie znane wśród narodów i między ludami ich potomstwo. Wszyscy, co ich zobaczą, uznają, że oni są błogosławionym szczepem Boga i radością rozradują się w Panu.

Diakon: Oto mądrość!

Lektor: Czytanie czwartej Księgi Królewskiej.

Diakon: Bądźmy uważni!

Lektor:

Pewnego dnia Elizeusz przechodził przez Sunam, a była tam kobieta bogata, która zawsze nakłaniała go do spożycia posiłku. Ilekroć więc przechodził, udawał się tam, by spożyć posiłek. Powiedziała ta kobieta do męża swego: «Oto teraz jestem przekonana, że świętym mężem Bożym jest ten, który ciągle do nas przychodzi. Przygotujmy mały pokój górny, obmurowany, i wstawmy tam dla niego łóżko, stół, krzesło i lampę. Kiedy przyjdzie do nas, to tam się uda». Gdy więc pewnego dnia Elizeusz tam przyszedł, udał się do górnego pokoju i tamże położył się do snu. I powiedział do Gechaziego, swojego sługi: «Zawołaj tę Sunamitkę!» Zawołał ją i stanęła przed nim. Rzekł do niego: «Proszę, powiedz jej: Oto podjęłaś dla nas te wszystkie starania. Co można uczynić dla ciebie? Czy można przemówić słowo za tobą do króla lub do dowódcy wojska?» Odpowiedziała: «Nie. Ja mieszkam pośród swego ludu». Mówił dalej: «Co więc można uczynić dla niej?» Odpowiedział Gechazi, sługa jego: «Niestety, ona nie ma syna, a mąż jej jest stary». Rzekł więc: «Zawołaj ją!» Zawołał ją i stanęła przed wejściem. I powiedział Elizeusz do niej: «O tej porze za rok będziesz pieściła syna». Odpowiedziała: «Ach, panie mój! Nie oszukuj służebnicy twojej!» Potem kobieta poczęła i urodziła syna o tej samej porze, po roku, jak jej zapowiedział Elizeusz. Chłopiec dorastał. Pewnego dnia wyszedł do swego ojca, do żniwiarzy i odezwał się do ojca: «Moja głowa! Moja głowa!» On zaś rozkazał słudze: «Zabierz go do matki!» Zabrał go i zaprowadził do jego matki. Pozostał on na jej kolanach aż do południa i umarł. Wtedy weszła ona i położyła go na łożu męża Bożego, zamknęła za sobą drzwi i wyszła. Zawołała swego męża mówiąc: «Przyślij mi jednego ze sług z jedną oślicą. Pobiegnę do męża Bożego i wrócę». Odpowiedział: «Czemu wyruszasz do niego dzisiaj? Nie ma ani nowiu, ani szabatu». Odrzekła: «Bądź spokojny!» Osiodłała oślicę i rzekła do sługi swego: «Prowadź, idź! Nie zatrzymuj mnie w drodze, aż ci rozkażę». Wyruszyła i dotarła do męża Bożego na górze Karmel. Kiedy mąż Boży ujrzał ją z daleka, rzekł do sługi swego, Gechaziego: «Oto owa Sunamitka. Teraz więc biegnijże na jej spotkanie i zapytaj ją: Czy dobrze ci się powodzi?» I pobiegł na jej spotkanie, i rzekł: «Czy dobrze ci się powodzi? Czy powodzi się twojemu mężowi? Czy powodzi się twojemu dziecku?» Odpowiedziała: «Powodzi się». Kiedy przyszła do Elizeusza na górę, ujęła go za nogi. A Gechazi zbliżył się, żeby ją odsunąć. Lecz Elizeusz powiedział: «Zostaw ją, bo dusza jej w smutku pogrążona, a Pan ukrył to przede mną i nie oznajmił mi». Ona zaś rzekła: «Czy ja prosiłam pana mojego o syna? Czyż nie powiedziałam: Nie oszukuj mnie?» Wtedy Elizeusz powiedział Gechaziemu: «Przepasz biodra, weź laskę moją w dłoń, a idź! Jeżeli spotkasz kogo, nie pozdrawiaj go; a jeżeli kto ciebie pozdrowi, nie odpowiadaj mu. I położysz laskę moją na chłopcu». Lecz matka chłopca rzekła: «Na życie Pana i na twoje życie: Nie opuszczę cię!» Wtedy Elizeusz wstał i poszedł za nią. Gechazi zaś wyprzedził ich i położył laskę na chłopcu, lecz nie było ani głosu, ani znaku życia. Gechazi więc wrócił do niego i oznajmił mu, mówiąc: «Chłopiec się nie obudził». Elizeusz wszedł do domu, a oto na jego własnym łożu leżał martwy chłopiec. Wszedł, zamknął drzwi za sobą i za nim, i modlił się do Pana. Następnie wszedł na łóżko, rozciągnął się na dziecku, położył twarz swoją na jego twarzy, oczy swoje na jego oczach, dłonie swoje na jego dłoniach, i pochyłony nad nim pozostawał, tak iż się rozgrzało ciało chłopca. Znowu chodził po domu tam i z powrotem, wchodził na łóżko i pochyłał się nad nim siedem razy. Wtedy chłopiec

otworzył oczy swoje. On zaś zawołał Gechaziego, mówiąc: «Zawołaj tę Sunamitkę!» Kiedy ją zawołał, a przyszła do niego, powiedział: «Zabierz syna twego!» Weszła, upadła do jego stóp i oddała mu pokłon aż do ziemi, następnie zabrała syna swego i wyszła.

Diakon: Oto mądrość!

Lektor: Czytanie Proroctwa Izajasza.

Diakon: Bądźmy uważni!

Lektor:

Tak mówi Pan: «Gdzież Ten, który wydobył z ziemi pasterza swej trzody? Gdzież Ten, który tchnął w nich Ducha Świętego? Ten, który sprawił, że szło po prawicy Mojżesza Jego ramię chwalebne, i który rozdzielił wody przed nimi, zyskując sobie imię wieczyste, który ich prowadził przez morskie głębiny jak konia po stepie, tak że się nie potknęli? Jak bydlu schodzącemu na dół na nizinę i Duch Pański kierował nimi. Tak prowadziłeś lud Twój, zyskując sobie imię chwalebne. Spójrz z nieba i patrz z domu Twego świętego i chwały Twojej! Gdzie Twoja zazdrość i moc Twoja? Gdzie jest mnóstwo miłosierdzia Twego i zmiłowań Twoich? Albowiem cierpliwy jesteś dla nas, Ty jesteś Ojcem naszym! Zaiste, nie poznaje nas Abraham, Izrael nas nie uznaje, ale Ty, Panie, nasz Ojczy, „Wybawiciel nasz” to Twoje imię odwieczne. Czemuż, o Panie, dozwalam nam błędzić z dala od drogi Twojej, tak iż serce nasze staje się nieczułe na bojaźń przed Tobą? Odmień się przez wzgląd na Twoje sługi i na pokolenia Twojego dziedzictwa. Czemu bezbożni wtargnęli na świętą górę Twoją, wrogowie nasi podeptali świątynię Twoją? Staliśmy się od dawna jakby ci, nad którymi Ty nie panujesz i którzy nie noszą imienia Twego. Gdy otwierasz niebios, przed Tobą drżą góry. Podobnie jak wosk taje w obliczu ognia i ogień spali wrogów, abyś dał poznać imię Twoje wrogom. Przed Tobą drzeć będą narody, gdy dokonasz dziwów chwalebnych, przed Tobą zadrżą góry. Od wieka nie słyszano, ani oczy nasze nie widziały Boga poza Tobą i czyny Twoje, który czynisz oczekującym miłosierdzia. Miłość spotyka czyniących sprawiedliwość i pamiętających o drogach Twoich».

Diakon: Oto mądrość!

Lektor: Czytanie Proroctwa Jeremiasza.

Diakon: Bądźmy uważni!

Lektor:

Tak mówi Pan: «Oto nadchodzą dni i zawrę z domem Izraela i z domem Judy przymierze nowe. Nie według przymierza, które zawierałem z ojcami ich w dniu, gdy wziąłem ich za rękę i wyprowadziłem z ziemi egipskiej. Oni jednak nie wytrwali w przymierzu moim i ja nie troszczyłem się o nich, mówi Pan. Oto przymierze, które zawieram z domem Izraela w tych dniach, mówi Pan. Prawa moje w myśli ich i w sercach ich zapiszę je, i będę im Bogiem, a oni będą mi ludem. I nie nauczy nikt bliźniego swego i nikt brata swego, mówiąc: Poznaj Boga! Albowiem wszyscy poznają mnie od małego aż do wielkich, gdyż miłosierny będę dla ich nieprawości i nie będę pamiętał grzechów ich».

Diakon: Oto mądrość!

Lektor: Czytanie Proroctwa Daniela.

Diakon: Bądźmy uważni!

Lektor:

W osiemnastym roku król Nabuchodonozor sporządził złoty posąg o wysokości sześćdziesięciu łokci, a szerokości sześciu łokci i kazał go ustawić na równinie Dura w kraju babilońskim. Następnie polecił król Nabuchodonozor satrapom, namiestnikom,

rządcom, radcom, skarbnikom, sędziom, prawnikom i wszystkim zarządcom prowincji zebrać się i uczestniczyć w poświęceniu posągu wzniesionego przez króla Nabuchodonozora. Zebrali się więc satrapowie, namiestnicy, rządcy, radcy, skarbnicy, sędziowie, prawnicy i wszyscy zarządcy prowincji na poświęcenie posągu wzniesionego przez króla Nabuchodonozora i ustawili się przed posągiem, który wznosił król Nabuchodonozor. Herold zaś obwieszczał donośnie: «Rozkaz dla was, narody, ludy, języki; w chwili, gdy usłyszycie dźwięk rogu, fletu, lutni, harfy, psalterium, dud i wszelkiego rodzaju instrumentów muzycznych, upadniecie na twarz i oddacie pokłon złotemu posągowi, który wznosił król Nabuchodonozor. Kto by nie upadł na twarz i nie oddał pokłonu, zostanie natychmiast wrzucony do rozpalonego pieca». W chwili więc, gdy dał się słyszeć dźwięk rogu, fletu, lutni, harfy, psalterium, dud i wszelkiego rodzaju instrumentów muzycznych, wszystkie narody, ludy, języki padły na twarz, oddając pokłon złotemu posągowi, który wznosił król Nabuchodonozor. Wtedy przyszli mężowie Chaldejczycy, by oskarżyć Żydów. Zwrócili się do króla Nabuchodonozora i powiedzieli: «Królu, żyj wiecznie! Wydałeś, królu, nakaz, by każdy człowiek, który usłyszy dźwięk rogu, fletu, lutni, harfy, psalterium, dud i wszelkiego rodzaju instrumentów muzycznych, upadł na twarz i oddał pokłon złotemu posągowi. Kto by zaś nie upadł na twarz i nie oddał pokłonu, miał być wrzucony do rozpalonego pieca. Są tutaj jednak mężowie żydowscy, których uczyniłeś zwierzchnikami kraju babilońskiego, Azariasz, Mizael i Ananiasz, i nie posłuchali oni nakazu twego, królu, i nie oddają czci bogom twoim ani nie oddają pokłonu złotemu posągowi, który wzniosłeś». Wtedy Nabuchodonozor zapłonął gniewem i rozkazał przyprowadzić Azariasza, Mizaela i Ananiasza. Sprowadzono więc tych mężów przed króla. Zwrócił się do nich Nabuchodonozor i powiedział: «Czy jest prawdą, Azariaszu, Mizaelu i Ananiaszu, że nie czcicie bogów moich ani nie oddajecie pokłonu złotemu posągowi, który wzniosłem? Czy teraz jesteście gotowi, aby w chwili gdy usłyszycie dźwięk rogu, fletu, lutni, harfy, psalterium, dud i wszelkiego rodzaju instrumentów muzycznych upaść na twarz, i oddać pokłon posągowi, który uczyniłem? Jeżeli zaś nie oddacie pokłonu, zostaniecie natychmiast wrzuceni do rozpalonego pieca. Który zaś bóg mógłby was wyrwać z ręki mojej?» Azariasz, Mizael i Ananiasz odpowiedzieli, zwracając się do króla Nabuchodonozora: «Nie musimy tobie, królu, odpowiadać w tej sprawie. Jeżeli Bóg nasz, któremu służymy, zechce nas wybawić z rozpalonego pieca, może nas wyratować z ręki twej, królu! Jeśli zaś nie, wiedz, królu, że nie będziemy czcić bogów twoich, ani oddawać pokłonu złotemu posągowi, który wzniosłeś». Na to wpadł Nabuchodonozor w gniew, a wyraz jego twarzy zmienił się w stosunku do Azariasza, Mizaela i Ananiasza, i rzekł: «Rozpalcie piec siedem razy bardziej niż trzeba». Mężom zaś najsilniejszym spośród swego wojska rzekł: «Zwiążcie Azariasza, Mizaela i Ananiasza i wrzucie ich do rozpalonego pieca». Związano więc tych mężów w ich płaszczach, obuwiu, tiarach i ubraniach, i wrzucono do środka rozpalonego pieca. Ponieważ rozkaz króla był stanowczy, a piec nadmiernie rozpalony, płomień ognia zabił tych mężów, którzy wrzucili Azariasza, Mizaela i Ananiasza. Trzej zaś mężowie, Azariasz, Mizael i Ananiasz, wpadli związani do środka rozpalonego pieca. I chodzili wśród płomieni śpiewając Bogu i błogosławiąc Pana. I stanąwszy z nimi Azariasz tak się modlił, a otwarłszy swe usta, mówił w środku ognia: Błogosławiony jesteś, Panie, Boże ojców naszych, i chwalebne i błogosławione jest imię Twoje na wieki. Albowiem jesteś sprawiedliwy we wszystkim, co nam uczyniłeś, a wszystkie dzieła Twoje są

prawdą, drogi zaś Twoje proste i wszystkie wyroki Twoje słuszne. Wydałeś prawdziwe wyroki we wszystkim, co sprowadziłeś na nas i na Jerozolimę, święte miasto ojców naszych. Albowiem prawdą i sądem sprowadziłeś na nas wszystko to z powodu grzechów naszych. Albowiem zgrzeszyliśmy i popełniliśmy nieprawości, odstępując od Ciebie i okazaliśmy się przewrotni we wszystkim, a przykazań Twoich nie słuchaliśmy, ani nie zachowaliśmy, ani nie wypełnialiśmy tego, co nam nakazałeś, by nam się dobrze powodziło. Wszystko, co na nas sprowadziłeś, i wszystko, co nam uczyniłeś, uczyniłeś według sprawiedliwego sądu. Wydałeś nas w ręce naszych nieprawych nieprzyjaciół, najgorszych odstępców, i niesprawiedliwemu królowi, najbardziej przewrotnemu na całej ziemi. Teraz zaś nie mamy odwagi otworzyć ust swoich, wstyd i hańba okryła sługi Twoje i tych, co cześć Ci oddają. Nie opuszczaj nas na zawsze, przez wzgląd na imię Twoje nie zrywaj Twego przymierza i nie odwracaj od nas miłosierdzia swego, przez wzgląd na Abrahama, umiłowanego przez Ciebie, i na Izaaka, sługę Twego, i Izraela, świętego Twego, którym przyrzekłeś rozmnożyć potomstwo ich jak gwiazdy na niebie i jak piasek nad brzegiem morza. Oto, Władco, oto jesteśmy najmniejsi spośród wszystkich narodów i jesteśmy dziś poniżeni na całej ziemi z powodu grzechów naszych. Nie ma obecnie władcy, proroka ani wodza, ani całopalenia, ani ofiary, ani darów pokarmowych, ani kadzielnych, ani miejsca, gdzie ofiarować Tobie i znaleźć miłosierdzie. Lecz z duszą skruszoną i z duchem pokornym niech będziemy przyjęci. Jak całopalenia z baranów i cielców, i z tysięcy tłustych owiec, tak niech będzie dziś ofiara nasza przed Tobą i niech Ci się spodoba, albowiem ci, co pokładają nadzieję w Tobie, nie mogą doznać wstydu. Teraz zaś postępujemy za Tobą z całego serca, lękamy się Ciebie i szukamy oblicza Twego. Nie zawstydzaj nas, lecz postępuj z nami według swej łagodności i według wielkiego miłosierdzia swego, i wybaw nas przez swe cuda, i uczyni imię swoje sławnym, Panie. Wszyscy ci, co wyrządzają krzywdę sługom Twoim, niech zostaną zawstydzeni, niech ich okryje wstyd i pozbawi wszelkiej siły, a potęga ich niech zostanie skruszona. Niech poznają, że Ty jesteś Pan Bóg jedyny i pełen chwały na całej ziemi”. Słudzy królewscy, którzy ich wrzucili, nie ustawiali w rozpalaniu pieca naftą, smołą, pakułami i chrustem. Płomień wznosił się czterdzieści dziewięć łokci ponad piec i rozprzestrzeniając się spalił tych Chaldejczyków, którzy znaleźli się koło pieca. Anioł Pański zstąpił zaś do pieca wraz z Azariaszem i jego towarzyszami, i usunął płomień ognia z pieca, sprowadzając do środka pieca jakby orzeźwiający powiew rosy, tak że ogień nie dosięgnął ich wcale, nie sprawił im bólu, ani nie wyrządził krzywdy. Wtedy ci trzej jakby jednym głosem śpiewali, błogosławili i sławili Boga, mówiąc w piecu: Błogosławiony jesteś, Panie Boże ojców naszych, chwalebny i wywyższony na wieki. Błogosławione niech będzie imię Twoje święte, chwalebne i wywyższone na wieki. Błogosławiony jesteś w przybytku świętej chwały Twojej, chwalebny i wywyższony na wieki. Błogosławiony jesteś przenikający otchłanie, zasiadający na cherubinach, chwalebny i wywyższony na wieki. Błogosławiony jesteś na tronie chwały królestwa Twego, chwalebny i wywyższony na wieki. Błogosławiony jesteś na sklepieniu nieba, chwalebny i wywyższony na wieki.

Tu wstajemy i śpiewamy na dwa chóry:

Lektor: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wszystkie wieki.

Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.

Lektor mówi kolejno stichosy:

Błogosławcie Pana wszystkie dzieła Pańskie.

Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.

Błogosławcie Pana aniołowie Pańscy.
Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana niebiosą.
Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana wszystkie wody pod niebem.
Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana wszystkie potęgi Pańskie.
Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana słońce i księżycu.
Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana gwiazdy nieba.
Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana wszystkie deszcze i rosy.
Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana wszystkie wichry.
Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana ogniu i żarze.
Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana chłódzie i upale.
Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana rosy i szrony.
Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana lody i mróz.
Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana gołoledzie i śniegi.
Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana i noce i dni.
Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana światło i ciemności.
Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana błyskawice i chmury.
Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosław Pana ziemio.
Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana góry i pagórki.
Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana wszystkie rośliny ziemi.
Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana źródła.
Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana morza i rzeki.
Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana wieloryby i wszystkie stworzenia morskie.
Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana wszelkie ptaki niebieskie.
Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana zwierzęta dzikie i trzody.
Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana synowie ludzcy.
Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Niech Izrael błogosławi Pana.

Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.

Błogosławcie Pana kapłani Pańscy.

Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.

Błogosławcie Pana słudzy Pańscy.

Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.

Błogosławcie Pana duchy i dusze sprawiedliwych.

Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.

Błogosławcie Pana święci i pokornego serca.

Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.

Błogosławcie Pana Ananiaszu, Azariaszu, Mizaelu.

Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.

Błogosławcie Pana apostołowie, prorocy i męczennicy Pańscy.

Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.

Błogosławimy Ojca i Syna, i Świętego Ducha, Pana.

Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.

I teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Chór: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.

Chwalimy, błogosławimy i kłaniamy się Panu.

Chór: Śpiewając i wywyższając na wszystkie wieki.

Także mała ektenia:

Jeszcze i jeszcze w pokoju do Pana módlmy się.

Chór: Panie, zmiłuj się.

Wspomóż, zbaw, zmiłuj się i ochroń nas, Boże, łaską Twoją.

Chór: Panie zmiłuj się.

Najświętszą, przeczystą, błogosławioną, pełną chwały Władczynię naszą Bogurodnicę i zawsze Dziewicę Marię ze wszystkimi świętymi wspomniawszy, sami siebie, wszyscy siebie nawzajem i całe życie nasze Chrystusowi Bogu oddajmy.

Chór: Tobie, Panie.

Donośnie: Albowiem święty jesteś, Boże nasz, i Tobie chwałę oddajemy, Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi, teraz i zawsze.

Diakon donośnie: I na wieki wieków.

Chór: Amen.

Zamiast Trisagionu:

Którzy w Chrystusie ochrzczeni są, w Chrystusa przyobleczeni są. Alleluja (trzy razy). Chwała Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi, i teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen. W Chrystusa przyobleczeni są. Alleluja. Którzy w Chrystusie ochrzczeni są, w Chrystusa przyobleczeni są. Alleluja.

Diakon: Bądźmy uważni!

Lektor: Prokimenon, ton 5: Cała ziemia niech pokłoni się Tobie i śpiewa Tobie, niech śpiewa imieniu Twemu, Najwyższy. Stichos: Zakrzyknij Panu cała ziemi, śpiewajcie imieniu Jego.

Diakon: Oto mądrość!

Lektor: Czytanie Listu świętego Apostoła Pawła do Rzymian.

Diakon: Bądźmy uważni!

Lektor:

Bracia, my wszyscy, którzyśmy zostali ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy ochrzczeni w Jego śmierci. Zatem przez chrzest w śmierci zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie, jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie. To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu. Otóż, jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy. Wiedząc, że Chrystus

powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy. Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga. Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Kapłan: Pokój tobie:

Lektor: I duchowi twemu.

Zamiast Alleluja lektor mówi, ton 7:

Powstań, Boże, sądz ziemię, albowiem Ty odziedziczysz wszystkie narody.

Stichos 1: Bóg stanął w zgromadzeniu bogów, pośrodku bogów rozsądza.

Chór: Powstań, Boże, sądz ziemię, albowiem Ty odziedziczysz wszystkie narody.

Stichos 2. Jak długo wydawać będziecie wyroki niesprawiedliwie i mieć wzgląd na grzeszników?

Chór: Powstań, Boże, sądz ziemię, albowiem Ty odziedziczysz wszystkie narody.

Stichos 3. Brońcie sieroty i ubogiego, pokornego i biednego wybawcie.

Chór: Powstań, Boże, sądz ziemię, albowiem Ty odziedziczysz wszystkie narody.

Stichos 4. Uwolnijcie biednego i ubogiego, z ręki grzeszników wybawcie ich.

Chór: Powstań, Boże, sądz ziemię, albowiem Ty odziedziczysz wszystkie narody.

Stichos 5. Nie poznali, ani nie zrozumieli, chodzą w ciemności.

Chór: Powstań, Boże, sądz ziemię, albowiem Ty odziedziczysz wszystkie narody.

Stichos 6. Niech poruszą się wszystkie fundamenty ziemi. Ja rzekłem: Bogami jesteście, wszyscy synami Najwyższego.

Chór: Powstań, Boże, sądz ziemię, albowiem Ty odziedziczysz wszystkie narody.

Stichos 7. Wy zaś jako ludzie umieracie i jak każdy z książąt upadniecie.

Chór: Powstań, Boże, sądz ziemię, albowiem Ty odziedziczysz wszystkie narody.

Lektor: Powstań, Boże, sądz ziemię.

Chór: Albowiem Ty odziedziczysz wszystkie narody.

W czasie śpiewania: Powstań, Boże, sądz ziemię, kapłani i diakoni zdejmują czarne szaty i zakładają białe. Następnie diakon wychodzi z Ewangelią na ambonę i mówi donośnie:

Pobłogosław, władcyko, głosiciela Ewangelii według świętego Apostoła i Ewangelisty Mateusza.

Kapłan błogosławi mówiąc:

Dla modlitw świętego, sławnego i chwalebego Apostoła i Ewangelisty Mateusza niech Bóg da tobie, słowo głoszącemu, moc wielką ku wypełnieniu Ewangelii umiłowanego Syna Jego, Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Diakon: Amen.

Kapłan: Oto mądrość! Stańmy prosto! Wysłuchajmy świętej Ewangelii! Pokój wszystkim.

Chór: I duchowi twemu.

Diakon: Czytanie świętej Ewangelii według Mateusza.

Chór: Chwała Tobie, Panie, chwała Tobie.

Kapłan: Bądźmy uważni!

Diakon:

W wieczór sobotni, o świcie pierwszego dnia tygodnia przyszła Maria Magdalena i druga Maria zobaczyć grób. A oto powstało wielkie trzęsienie ziemi; albowiem anioł Pański zstąpił z nieba, przystąpiwszy odsunął kamień od wejścia do grobu i usiadł na nim. Postać jego jaśniała jak błyskawica, a szaty jego były białe jak śnieg. Ze strachu przed nim zadrżeli strażnicy i stali się jakby umarli. Anioł zaś przemówił do niewiast: «Nie bójcie się! Wiem bowiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział. Chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał Pan. A idźcie szybko i powiedzcie uczniom Jego, że powstał z martwych i oto udaje się przed wami do Galilei. Tam Go ujrzycie. Oto, co wam powiedziałem». Wyszedłszy szybko z grobu, z bojaźnią i wielką radością pobiegły oznajmić to uczniom Jego. Gdy zaś szły oznajmić uczniom Jego, oto Jezus spotkał je, mówiąc: «Witajcie!» A one przystąpiwszy objęły

nogi Jego i oddały Mu pokłon. Wtedy mówi im Jezus: «Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie braciom moim: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą». Gdy one były w drodze, oto niektórzy ze straży przyszli do miasta i oznajmili arcykapłanom o wszystkim, co zaszło. Ci zebrali się ze starszymi i po naradzie dali żołnierzom sporo pieniędzy, mówiąc: «Rozpowiadajcie, że uczniowie Jego przyszli w nocy i wykradli Go, gdyśmy spali. A gdyby to doszło do namiestnika, my z nim pomówimy i wybawimy was z kłopotu». Oni wzięli więc pieniądze i uczynili, jak ich pouczone. I tak rozniosła się ta pogłoska między Żydami i trwa aż do dnia dzisiejszego. Jedenastu zaś uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie polecił im Jezus. A gdy Go ujrzeli, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili. I przystąpiwszy Jezus powiedział im: «Dana Mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idąc nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Świętego Ducha. Ucząc je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, do skończenia świata». Amen.

Chór: Chwała Tobie, Panie, chwała Tobie.

Dalszy ciąg Liturgii św. Bazylego Wielkiego.

Zamiast Hymnu Cherubinów śpiewamy troparion, ton 8:

Niechaj milczy wszelkie ciało, niech stoi z bojaźnią i drżeniem, i nie myśli o niczym, co ziemskie. Oto Król królów i Pan panujących przychodzi, złożyć Siebie w ofierze i dać na pokarm wiernym. Poprzedzają zaś Go chóry aniołów, ze wszelką władzą i potęgą, wielooczni cherubini i sześcioskrzydli serafini, zakrywający oblicza i śpiewający pieśń: Alleluja. Alleluja. Alleluja.

Zamiast: Zaprawdę godne to jest, śpiewamy: Nie płacz nade mną, Matko, widząc w grobie Syna, którego w łonie poczęłaś bez nasienia, powstanę bowiem i wysławię się, i jako Bóg wyniosę w chwale tych, którzy nieustannie w wierze i miłości Ciebie wywyższają.

Koinonikon, ton 4: Pan powstanie jakby ze snu, i powstanie zbawiając nas. Alleluja, trzy razy.

Po rozesłaniu kapłan rozdaje antidoron. Odbywa się także pobłogosławienie chleba i wina.

Modlitwa na pobłogosławienie chleba i wina:

Panie Jezu Chryste, Boże nasz, który pobłogosławiłeś pięć chlebów i pięć tysięcy nakarmiłeś, sam pobłogosław te chleby i wino, i pomnóż je w tym mieście, i w całym świecie Twoim, i uświęć tych, którzy będą je spożywali. Albowiem Ty błogosławisz i uświęcasz wszystko, Chryste, Boże nasz, i Tobie chwałę oddajemy z niemającym początku Ojcem Twoim, i z Najświętszym, i Dobrym, i Życiodajnym Twoim Duchem, teraz i zawsze, i na wieki wieków.

Chór: Amen.

Po rozesłaniu nie wychodzimy z cerkwi, lecz siadamy na naszych miejscach. Gdy siedzimy ma miejsce wielkie czytanie **Dziejów świętych Apostołów**, od początku. Lektor mówi tytuł, a kapłan: **Panie Jezu Chryste, Boże nasz, dla modlitw świętych apostołów zmiłuj się nad nami. I po Amen lektor zaczyna czytać. I czyta aż do nabożeństwa o północy.**

✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠